

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Poniedziałek, 12 września 1949 r.

Nr 248 (261)

Dar Prezydenta RP na budowę kościół

SOPOT. Do kancelarii parafii św. Michała w Sopocie nadeszło pismo z kancelarii Prezydenta R. P. zawierające o przekazaniu sumy 100 tys. zł z funduszu dyspozycyjnego Prezydenta R. P. na budowę kościoła św. Michała w Sopocie.

Kościół św. Michała w Sopocie został zniszczony podczas działań wojennych i wierni korzystają z prowizorycznej kaplicy.

Podczas Kongresu Kombatantów bawiący jako delegat proboszcz tutejszej parafii przedstawił osobiście na audiencji u Prezydenta potrzeby swych wiernych. W odpowiedzi Prezydent Bierut wysłał wspomnianą sumę pieniężną. W imieniu wiernych parafii św. Michała w Sopocie ks. Dykier, proboszcz, wysłał list dziękczynny do Prezydenta Bieruta.

Plan remontów maszyn rolniczych wysoko przekroczony

ŁÓDŹ. Warsztaty remontowe Technicznej Obsługi Rolnictwa w lipcu i sierpniu przygotowały w całym kraju do kampanii siewnej ponad 1900 traktorów, przekraczając plan remontów o 231 traktorów.

W tym samym okresie wyremontowano 5849 maszyn omłotowo-siewnych wobec planowanych 4039 maszyn.

Ekran na polach

Kina wiejskie ZSRR uprzyjemniają odpoczynek kolchoźnikom

MOSKWA. W odbywającym się obecnie wszechzwiązkowym festiwalu kinoteatrów stałych i objazdowych bierze udział tylko na terenie RSFR 3444 stałych kin wiejskich oraz przeszło 4 tys. wiejskich kin objazdowych. Obok pełnometrażowych filmów artystycznych, kina te wyświetlają filmy dokumentarne i naukowe, popularizujące przodujące osiągnięcia agronomii radzieckiej.

Piękna sztuka polskiej na wystawie w Moskwie owawia „Moskowskiej Bolszewik”

Dziennik „Moskowskiej Bolszewik” zamieszcza recenzję retrospektywnej Wystawy Sztuki Polskiej w Moskwie. Stwierdzając iż eksponowane prace zwłaszcza obrazy wielkich mistrzów XIX wieku, świadczą o wspaniałych tradycjach malarstwa polskiego, dziennik podważa

WITAMY Odrodzone Wojsko Polskie obronę ludu, granic i pokoju

Wczoraj w godzinach popołudniowych Poznań spontanicznie witał wracające z obozów letnich oddziały Wojska Polskiego. Obsypywani kwiatami żołnierze przemaszzerowali ulicami naszego miasta, wśród gęstych szpalerów społeczeństwa, wznoszącego niemilkące wiwat na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego, na Plac Stalina, gdzie odbyła się radosna uroczystość powitania wracających oddziałów.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca przew. MRN tow. Stokowski, sekretarz KW PZPR tow. Olszewski, gen. Daniluk-Danilowski oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, wojska, ZMP i związków zawodowych.

Zebranych żołnierzy powitał w imieniu społeczeństwa poznańskiego przew. MRN tow. Stokowski. — Społeczeństwo poznańskie — powiedział tow. Stokowski — wita serdecznie was, żołnierze, wracających z obozów letnich, gdzie uzupełniście wasze wyszkolenie, a uzyskując większą sprawność bojową zwiększyliście tym samym siłę naszej armii, stojącej u boku Armii Czerwonej na straży trwałego, demokratycznego pokoju światowego.

Odrodzone Wojsko Polskie, składające się z robotników i chłopów, wyrosło z tradycji walk wyzwoleniczych, postępowej części naszego narodu, z tradycji polskiego ruchu robotniczego.

Zródłem jego siły, gwarantującą obronę zdobyczy klasy robotniczej w Polsce jest nierozwalny sojusz z międzynarodowymi siłami postępu, z potężnym Związkiem Radzieckim i jego zbrojnym ramieniem — Armią Czerwoną na czele.

Odrodzone Wojsko Polskie stoi nieugięte na straży granic Polski, budującej zrebry ustroju socjalistycznego, i uczestniczy w tej gigantycznej budowie w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą, pod przewodem nictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z tow. Bolesławem Bierutem na czele (niemilkące oklaski i wiwat).

W imieniu powracających żołnierzy podziękował za serdeczne przyjęcie poznańskiemu światu pracy i młodzieży kpt. Szydłowski.

**Przebieg rozmów
Prezydenta Bieruta
z delegatami
księży-
komatantów
na stronie 2**

— Przekazemy wasze serdeczne powitanie wszystkim nieobecnym tu kolegom. Możemy wam dzisiaj z dumą złożyć meldunek, że na obozach letnich spełniłmy dobrze swoje zadanie, pogłębiając wiedzę wojskową.

Najlepszym tego dowodem jest przyznanie wielu żołnierzom i podoficerom zaszczytnych tytułów przodowników wyszkolenia wojskowego.

Będziemy dalej nieugięte stali na straży naszej Ludowej

Ojczyzny, będziemy bronili jej granic przed zakusami imperialistów. Wraz z naszymi braćmi — robotnikami i chłopami — będziemy budować w oparciu o sojusz z narodami Związku Radzieckiego potężną i szczęśliwą Polskę socjalistyczną — ważne ogniwo w międzynarodowym frontie obrońców pokoju.

Niemilkące wiwat na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, Wojska Polskiego i czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej PZPR, stały się żywiołową manifestacją nierozwalnego sojuszu poznańskiego świata pracy z jego żołnierzami.

Uroczystość zakończył raport złożony przez dowódcę wracających oddziałów płk Bankowskiego gen. Daniluk-Danilowskiemu, (Mat)



Dnia 7. 9. br. powróciły ze Zw. Radzieckiego nasze zespoły ludowe, które wystąpiły w Moskwie w ramach wystawy polskiej. Polskie zespoły ludowe odniosły w stolicy państwa radzieckiego olbrzymie sukcesy. Świadczy o tym fakt, że zostały zaproszone przez studio telewizyjne w Moskwie do nagrania całego prawie programu. Na zdjęciu: powitanie powracających zespołów ludowych na Dworcu w Warszawie.

Dzisiaj we Wrocławiu...

40 tys. chłopów i liczne delegacje robotników na centralnej uroczystości dożynkowej

Na centralny obchód uroczystości dożynkowych, które odbędą się w dniu dzisiejszym na Psim Polu koło Wrocławia z każdego województwa wyjechały do Wrocławia liczne delegacje chłopskie, których liczba przewidziana jest na około 40 tysięcy osób. Wśród delegatów znajdują się wybitni przodownicy pracy w rolnictwie.

Do Wrocławia udały się również wyborowe wiejskie zespoły teatralne, taneczne, chóralne, orkiestry i kapele ludowe, które wystąpią w czasie obchodu z bogatym repertuarem pokazów artystycznych.

Na centralny obchód dożynkowy przybywają również liczne delegacje robotników z poszczególnych fa-

bryk, kopalń i hut, m. in. robotnicy z fabryki maszyn rolniczych „Ursus”, z zakładów pracy z Chorzowa, górnicy z Wałbrzycha, włókniarze i inni.

Na Psim Polu, gdzie będzie się obchód ukończył już całkowicie wszystkie prace przygotowawcze. Ustawiono trybuny i namioty dla delegatów z całej Polski, zainstalowano kioski, stoiska dla radia i prasy, punkty obsługi sanitarniej i oddział pocztowy. Obok pola, na którym odbędzie się obchód, urządzono wesołe miasteczko.

Wrocław również przygotował się na niedzielne uroczystości. Ulice, place dworce kolejowe i domy udekorowano portretami do-

Przemysł maszynowy wykonał plan 3-letni

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego, grupujący ok. 100 zakładów wytwórczych, wykonał do dnia 5 bm. 3-letni wartościowy plan produkcji. Ogólna wartość wyprodukowanych artykułów wyniosła 645 ml. 438 600 zł według cen z 1937 roku.

Pierwszym Zjednoczeniem, które już w dniu 10 kwietnia br. wykonało plan 3-letni, było Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych.

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego przez Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego jest wielkim sukcesem, tym bardziej, że wszystkie prawie zakłady pracy objęte były po wyzwoleniu w stanie całkowitej dewastacji. Mimo to przemysł maszynowy nie tylko dzwignął i odbudował, ale i poważnie zwiększył i rozszerzył zakres produkcji.

Do przedterminowego wykonania planu 3-letniego przyczyniła się przede wszystkim wspaniała postawa polskiego metalowca, dobrze zorganizowane współzawodnictwo i racjonalizatorstwo.

Współzawodnictwo pracy w niektórych zakładach objęło już 80 proc. pracowników. Najlepiej zorganizowany jest ruch współzawodnictwa w Zjednoczeniu Precyzyjnym i Optycznym oraz w Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn i Narzędzi Rolniczych.

Na czoło przodowników pracy i racjonalizatorów wysunęli się: Władysław Doruch, ślusarz Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka — 13-krotny przodownik pracy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” I klasy, Marian Ruta, tokarz Włocławskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych — wielokrotny racjonalizator, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” I klasy, Eugeniusz Głód — wytaczarz Śląskiego Dąbrowskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, wyrażający stałe najwyższe normy, nagrodzony orderem „Sztandar Pracy” II klasy, Kazimierz Pikała, tokarz, brygadzieta Włocławskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II klasy i wielu innych.

Ziemniaki na raty dla świata pracy

Doniosła uchwała Kom. Ekon. Rady Ministrów

WARSZAWA. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził zasady jesiennego skupu i rozprowadzania ziemniaków.

Doniosłą innowacją w tegorocznej akcji ziemniaczanej jest sprzedaż rata dla świata pracy, wprowadzona uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Z prawa zakupu ratowego, na który państwo uruchomiło specjalne, bezprocentowe kredyty — korzystają mogą pracownicy sektora uspołecznionego, których pełne uposażenie nie przekracza 15 tys. zł (w przemyśle węglowym 17 tys. zł), a którzy posiadają na swoim wyłącznym utrzymaniu co najmniej dwóch członków rodziny. Górna granica ratowego zakupu na jednego pracownika określona została na 300 kg. Spłata należności odbywać się będzie w 4 ratach miesięcznych, poczynając od 1 listopada br.

Ważne odkrycia młodego naukowca UP

Na początku września br. asystent Instytutu Etnologii i Etnografii U. P. ob. Krzysztof Wolski odkrył dwie prehistoryczne osady na terenie Mosiny pow. Śrem.

Stwierdzono tam ślady obecności człowieka paleolitycznego (starsza epoka kamienia), z czasu, gdy na naszych ziemiach panował klimat subpolarny, a pierwotna ludność trudniła się polowaniem na renifery. Znalezione tam liczne szczątki broni łowców reniferów.

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma poinformujemy czytelników szczegółowo o tych rewelacyjnych odkryciach. (K)

Księdzu proboszczowi „nie rentuje”

„nie rentuje”

Ksiądz proboszcz Wacław Kwikiewicz w Granowie pow. Nowy Tomyśl wyszukuje zatrudnionego w swoim gospodarstwie robotnika. Buszkiewicz, ojca trojga dzieci, — wymagając pracy w niedziele i święta bez dodatkowego wynagrodzenia i nie przyznając mu należnego urlopu.

W odpowiedzi na interwencję Związku Zawodowego ksiądz proboszcz dokonał niespodziewanego odkrycia — którym powinni się zainteresować wszyscy kapitaliści na świecie — oświadczył, że robotnik wyszukuje go ponieważ do obróbki ma tylko 10 ha roli uprawnej, a mógłby uprawiać więcej. Wreszcie oświadczył, że Związek Zawodowy nie go nie obchodzi.

Ksiądz pisał, że nie może być wspaniałomyślnym bo gospodarstwo nie rentuje choć wiadomo, że posiada dwa konie, kilka sztuk bydła, świnki i to wszystko miałoby „nie rentować”.

Będziemy szczerzy księdze proboszczu — miłośnik bliźniego — potem co? Przede wszystkim zaś interes!

Za ten lepek, należy się wlepić

Ob. Jan Małyszczuk z Brodziszewa na dach w w dach z dachy by leżąc zamiarzał przeprowadzić remont. Zwrócił się więc do biura ZGOS-u w Szamotułach o sprzedaż lepeku. Tam polecono mu przyjechać za kilka dni a będzie ustalona cena, i tak było kilka razy. Obywatel Jan Małyszczuk był już 6 razy w ciągu 1 miesiąca i zawsze otrzymywał nieprzyjemną odpowiedź, że lepek jest i trzeba czekać aż zostanie ustalona cena!

Co na to wszystko członkowie Komitetu Członkowskiego przy Spółdzielni — czy też mają zdziwne dachy w szamotułach i czekają również na lepek!

Komuś należy się mocno wlepić za ten lepek...!

Patriotyczna praca dla Polski nie stoi w sprzeczności z wiarą, religią i zasadami duchowieństwa

Przebieg rozmów Prezydenta Bieruta z delegatami duchownych-kombatantów

Warszawa. Dnia 1 września b. r. Prezydent RP. tow. Bolesław Bierut przyjął w sali audiencyjnej Belwederu przedstawicieli duchowieństwa, uczestników Zjazdu Zjednoczeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację. Na audyencji obecny był prem. tow. Cyrankiewicz.

W imieniu delegacji duchowieństwa głos zabrał ksiądz prałat Grim:

„Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie. Obywatelu Premierze! My, szara brzoza kapłańska, przyszliśmy, abyśmy złożyli Głowie Państwa wyraz hołdu. Dla nas w czasie okupacji nie były nieznane, słowa wieszcz naszego Wypisłańskiego, że „Polska — to wielka rzecz”. Dla tej Rzeczy narodził się i zdrowie i życie i cieszyliśmy się, że możemy Polsce służyć.

Dzisiaj zastanawialiśmy się i przekonaliśmy się, że dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej to jest najwyższe prawo i temu prawu chcemy służyć, a po Kongresie zadamy kłam

Oświadczenie Prezydenta RP.

Wielebni Księża, Rodacy i Obywatele!

Serdecznie dziękuję wam za przybycie na to spotkanie i za słowa, które w waszym imieniu wypowiedział ksiądz prałat Grim. Polska — to wielka rzecz — jak powiedział Wypisłański. Słusznie — Polska jest wspólną ojczyzną wszystkich Polaków. Polsce powinniśmy służyć tak, jak nas na to stać — z całego serca, ze wszystkich naszych sił. To jest obowiązek wszystkich ludzi, którzy przeżyli i doznali wiele krzywd w minionie wojnie i którzy dziś budują Polskę, budują ją z przekonaniem, że wszystkie pokolenia ocenią ich pracę i że ta praca polepszy im życie. Powinniśmy wszystko czynić, aby pomóc pracującym ludowi Polski, który przeleżał zawsze tę Polskę swoim trudem zaopatrywał w bogactwa. Wszyscy korzystamy z owoców tej pracy ludu polskiego. Toteż powinniśmy czynić wszystko, aby pomagać mu, ożywiać jego wolę, napędzać go otuchą, budzić w nim radość twórczej pracy.

Sądzę, że to jest zadanie, które nie kłóci się ani z wiarą ani z obowiązkami ludzi pracujących na niwie państwowej, ani z obowiązkami duchowieństwa. Niestety, rozlega się, i to często, głosy grożące nieszczęśliwemu ludowi, który przeżył straszliwą wojnę, wciąż nowymi okropnościami i wciąż wtłaczają w serce i w umysł przerażenie, niewiarę, niepokój. Nie sądzę, ażeby to było słuszne i dobre.

Praca twórcza dla Polski wymaga napędzić nie tylko siły fizyczne, ale i duchowe, a siły duchowe krepną wtedy, kiedy człowiek widzi perspektywę rozwoju, kiedy jest przekonany, że jego praca stwarza dobro dla niego i dla przyszłych pokoleń.

Dlatego chciałbym, korzystając z tej okazji, apelować do was, rodacy, którzy macie możliwość stałego przemawiania do ludu, abyście budzili w nim wiarę, zapal i przekonanie, że pracując dla Polski, czyni dobrze i że praca jego będzie podstawą lepszego kulturalniejszego, a więc i owocniejszego życia przyszłych pokoleń. Między Państwem a przedstawicielami Episkopatu toczą się rozmowy, których celem jest uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem.

We wzajemnych normalnych stosunkach między Kościołem a Państwem zainteresowany jest cały naród. Władza ludowa i Rząd Rzeczypospolitej — równie mocno w tym zainteresowani — czyni i będzie czynił wszystko, ażeby unormować i stworzyć oparte na wzajemnym zrozumieniu stosunki między Kościołem a Państwem.

słowem, że Polacy potrafili tylko dla ojczyzny umierać. My chcemy pokazać i dać Bóg pokazać, że Polacy nie tylko potrafili umierać, ale, że ci, którzy zostali, potrafili żyć i pracować dla ojczyzny.

Praca nasza jest trudna, jako praca kapłańska, zwłaszcza teraz, kiedy jakieś rozterki w sercu czujemy. Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, a my, doły, przychodzimy dzisiaj i prosimy Ciebie, Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie, byś dopomógł nam, byśmy mogli sercem wesolym pracować i wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla Ludowej Niepodległej Polski, którą kochamy całym sercem.

Większość naszej ludności jest religijna. Władza ludowa już ze względu na swój charakter nie chce przeciwstawić się uczuciom większości ludności. Dlatego władza ludowa, której jestem przedstawicielem, razem z obecnym tu obywatelom premierem, nie przeciwstawiała się, nie przeciwstawia i nie będzie czyniła nic, co by raziło i kępowało uczucia religijne.

Zagadnienie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem sprowadza się do wzajemnej ufności, do szczerego stosunku, do tego, ażeby rozumnie uzgodnić różne wzajemne obowiązki, obowiązki państwowe i obowiązki duchowieństwa.

Nie jest w najmniejszym stopniu sprzeczna z wiarą, religią i zadaniami duchowieństwa patriotyczna praca dla Polski. Polska w swej historii miała wiele pięknych postaci w sukniach duchownych, miała księży, którzy nieśli Polsce ofiarną pracę, patriotyczny zapal i oddanie.

Takie postacie, jak: Kopernik, Hugo Kollataj, Staszic, Ściegienny czcili cały świat. Należą oni do tych duchownych, którzy dawali wzór patriotyzmu i oddania w pracy państwowej dla Polski. Nie zawsze byli oni rozumiani. Często odpowiedzialni za politykę i za działalność kościoła oficjalni jego przedstawiciele nie popierali tych księży — patriotów, nieraz im się przeciwstawiali. Ale naród pracę ich ocenił, ponieważ praca ich była słuszną, ponieważ praca ich była szczerą, z sercem płynącą.

SĄDZĘ, ŻE TA CZĘŚĆ DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO, KTÓRA KOCHA POLSKĘ I ŻYCI JEJ ROZWOJU I ROZKWIĘTU, MA WSPÓLNĄ DROGĘ POSTĘPOWANIA Z NAM, DZIAŁACZAMI PAŃSTWOWYMI. My pracujemy na innym polu, ale serca nasze skierowane są w tę samą stronę, co i serca księży — patriotów, którzy w swej działalności duchownej budują w narodzie uczucia oddania dla kraju, uczucia uznania dla ludzkiej pracy, a nie dla pasożytów. Lud pracujący, który swoim ciężkim, znojem potem Polskę tworzy od wieków, tworzy ją dzisiaj — w moim przekonaniu — jeszcze piękniejszą, bardziej zasobną, bardziej kulturalną.

Dla jego szczęścia i pomyślności pracujemy.

Takie jest nasze zadanie. W tym duchu będziemy pracowali, ażeby znaleźć wspólny język i osiągnąć porozumienie z duchowieństwem polskim. Jest naszym przekonaniem, że znajdziemy w znacznej części duchowieństwa polskiego zrozumienie dla tych dążeń i dla tych pragnień.

Po przemówieniu Prezydenta Bieruta wywiązała się ożywiona rozmowa, w której księża — delegaci — poruszyli wiele spraw ogólnonarodowego znaczenia, jak również mówili o lokalnych potrzebach swoich parafii i parafian. Pierwszy zabrał głos

KS. PASTERNAK

W dniu Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację — mówił ksiądz — zorientowaliśmy swoją postawą społeczeństwo, że jest nas spora grupa, która śmiało i z podniesionym czołem manifestuje uczucia polskości. Chcę wskazać jedną z form w jakiej my, księża, możemy polskość ugruntować, szerząc i pogłębiając zrozumienie dla Polski Ludowej.

Ks. Pasternak mówi dalej o swojej pracy wśród młodzieży, którą uczy i z którą dyskutuje o miłości ojczyzny, ofiarności i zgodnym współdziałaniu całego społeczeństwa dla dobra kraju.

W rozmowach z młodzieżą poruszam także — mówi ks. Pasternak — wiele innych zagadnień. Słyszysz się naprzekąd nieraz na wsi, że „Służba Polsce” to wielki trud i kłopot, że chłopaka odciągają od gospodarki itp. Kiedyś spekuje się pogadankę i wyjaśnię młodzieży, że dzięki „SP” poznaje się ona z pracą, że ma możliwość przyczynić się do odbudowy stolicy, że ma sposobność poznać kraj i zobaczyć, ile się w Polsce pożytecznego robi. Sądzę, że nasze władze kościelne nie uczynią nam z tego zarzutu, jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu.

KS. BOCZEK

wikary z pow. żywieckiego, mówi o trudnościach związanych z odbudową Domu Ludowego w jego parafii. Dom — wyjaśnia ks. Boczek — zniszczyli Niemcy. Obecnie stworzyliśmy Komitet Odbudowy przy pomocy wszystkich organizacji społecznych i partii, ale idzie nam niełatwo, bo parafianie na Beskidach — to ludzie ubodzy.

Dom Ludowy jest obszerny, ma salę na 200 osób, ale trzeba go wykończyć. Zwracaliśmy się o pomoc do Starostwa, ale dotąd bez wyniku.

KS. CAPECKI

Panie Prezydencie, niektórzy miejscowi działacze na zebraniach i w rozmowach pozwalają sobie na rozmaite wybiegi przeciw Kościołowi i księżom. Sądzą oni — zupełnie fałszywie — że w ten sposób przysługę wyrządzają Państwu czy narodowi. Prosiłbym bardzo, jeżeli mamy skutecznie pracować w naszym terenie, ażeby ustały te wystąpienia różnych niedowierzonych zaściankowych polityków, którzy postępują niezgodnie ze stanowiskiem Rządu Ludowego.

KS. DZIEKAN PŁK. PYSZKOWSKI

Panie Prezydencie! My wszyscy uczestnicy tego zjazdu walczymy o niepodległość Polski. Walczymy, aby ojczyzna nasza była rzeczywiście dla wszystkich, aby Polska była istotnie demokratyczna, ludowa, ażeby słowa naszego mistrza Chrystusa „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego” stały się cięśm. Walczymy o to, aby po najcięższej klęsce i następnie po największym zwycięstwie naszego narodu Polska była lepsza i sprawliwsza, żeby była istotnie matką dla wszystkich. Oto cel, który powinien przyswajać całemu społeczeństwu.

W dalszym ciągu ks. Pyszkowski z ubolewaniem stwierdza, że brak porozumienia między Episkopatem i Rządem utrudnia pracę duszpasterską kapłanom, pragnącym dobrze służyć Kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami Demokratycznej Polski.

Z kolei

KS. DYKIER

proboszcz parafii św. Michała w Sopocie mówi o trudnościach, związanych z budową miejscowego kościoła. Mamy większość autochto-

nów — informuje ksiądz. Zgromadzili oni przed wojną kilka dziesiąt tysięcy cegieł, hitlerowcy zabronili jednak budowy kościoła. W ten sposób na przeszło 10 000 ludzi jest tylko mała kapliczka.

Władze odnoszą się do naszych zamierzeń życzliwie. Plany budowy są zatwierdzone. Plac został przyznany. Następnie

PROBOSZCZ Z POW. GROJECKIEGO

porusza sprawę pijaństwa na wsi i dziękuje władzom państwowym za prowadzenie skutecznej walki z alkoholizmem. Gdy w roku 1945 powróciłem do kraju — mówi ks. proboszcz — byłem w rozpaczy, ponieważ nawet nieletnia młodzież piła wódkę i w każdej niemal wsi były bimbrownie. Sami księża nie mogli zwalczyć pijaństwa, dopiero energiczna akcja władz państwowych opanaowała tę prawdziwą plagę społeczną.

KS. WOŹNY

proboszcz z Prokocimia (woj. krakowskie) mówi o budowie kościoła — pomnika ku czci poległych i pomordowanych w obozach koncentracyjnych. Od samego początku prac budowlanych — stwierdza ks. Woźny — otrzymujemy pomoc Rządu i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wpłynęła subwencja i założyliśmy już fundamenty. W tym roku chcemy wybudować chór i wykończyć prezbiterium. Chcę podziękować za dotychczasową pomoc w imieniu swoim i komitetu budowy.

KS. IWANICKI

zabiera głos jako kapłan z Ziemi Odzyskanych. — Muszę zakomunikować z radością — oświadcza — że życie polskie buduje się i rozbudowuje na coraz szerszych podstawach. Między tym co było na Ziemiach Odzyskanych przed kilkoma laty, a tym co się dzieje dzisiaj jest ogromna różnica. Pola zostały zarośnięte, ugory pozniwały, odbudował się prze-

Końcowe przemówienie Prezydenta RP.

Chciałbym podziękować wszystkim obecnym tutaj kapłanom, że podzielili się ze mną i ob. Premierem swoimi kłopotami, mówili nam o trudnościach swoich, których niewątpliwie jest wiele i o których na pewno nie zawsze wiemy. Będziemy starali się przychodzić z pomocą duchownym tam, gdzie będą odczuwali potrzebę tej pomocy.

Co jednak jest przyczyną tych rozdrążeń i trudności, które w terenie bardzo często stwarzają nastroje wzajemnej nieufności między przedstawicielami władzy i przedstawicielami duchowieństwa? Sądzę, że przyczyną jest to, że istotnie tylko część duchowieństwa stanęła na stanowisku, że to, co w Polsce od chwili wyzwolenia się odbywa, że ten poważny przewrót społeczny, który Polska przeżywa, jest zgodny z interesami ołbrzymiej większości naszego narodu.

Rząd stoi na stanowisku, że trzeba służyć interesom tych, którzy Polskę dźwigają, interesom ludu pracującego. Na tym polega cała polityka Rządu. Widzimy to w zarządzeniach, które mają na celu rozszerzyć możliwości wzrostu kulturalnego i stopniowego wzrostu dobrobytu materialnego tych właśnie przeważających w naszym narodzie ludzi pracy.

Ja sądzę, że taki demokratyczny, ludowy kierunek polityki Rządu odpowiada duchowi czasu, odpowiada sprawiedliwości społecznej i wydaje mi się, że odpowiada także idei sprawiedliwości, która leżała u podstaw chrześcijaństwa. To było 2 000 lat temu, a przecież świat nie stoi w miejscu. Teraz przeżywamy nową epokę, która zmienia stosunki społeczne w tym duchu, że lud pracujący bierze swoje sprawy w swoje ręce, buduje własny byt i własną przyszłość. Sądzę, że to jest dobre, że to jest zgodne także z uczuciami wielu księży demokratów, było zgodne zre-

mysł, powstają nowe fabryki, a także odbudowują się i budują kościoły. W pierwszym roku parafianie pytali: proszę księdza, czy my tu zostanie my? Dziś ta niepewność minęła.

Następnie ks. Iwanicki porusza sprawę obejmowania kościołów poewangelickich na Ziemiach Zachodnich i przystąpienia niektórych z tym trudności administracyjne. Między innymi w kościele poewangelickim, objętym przez księdza, część plebanii oraz zarezerwowana parcela zostały zajęte oddane osadnikom.

KS. ZALEWSKI

występuje z projektem utworzenia sekcji księży w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Sekcja ta miałaby za zadanie rozłożyć opiekę na księżmi, którzy stracili zdrowie w walce z okupantem i potrzebują pomocy.

Ks. Zalewski mówi z podziwem o odbudowie Warszawy: — Byłem w stolicy w roku 1945, kiedy z Dworca Zachodniego musiałem iść pieszo. Widziałem wtedy tak straszne zniszczenie, że wprost trudno było uwierzyć, jak wielka musiała być odwaga Rządu naszej Rzeczypospolitej, aby wziąć się do odbudowy. Widziałem wczoraj Trasę W-Z i ja warszawiak, nie poznaję teraz wprost stolicy, tak pięknie wyglądają nowe budowle, tak planowo przeprowadzone zostały nowe ulice. To nas wszystkich cieszy i zachęca do dalszej pracy nad odbudową kraju.

KS. LEJA

Jestem zakonnikiem, reprezentuję duchowieństwo, ale jestem również nauczycielem Gimnazjum i Liceum Handlowego w Kole, gdzie nauczam przedmiotów świeckich. Duma i radością komunikuję Panu Prezydentowi, że upowszechnienie kultury czyni wielkie postępy zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopów i robotników. Będąc od kilku lat przy egzaminach wstępnych moim celem jest zaobserwować,

Dalej ks. Leja omawia poważną przeszkodę, jaką dla dalszego upowszechnienia szkolnictwa stanowi brak pomieszczeń. Szkoła, w której ks. Leja wykłada, pracuje na dwie zmiany, ponieważ budynek szkolny zajęty jest przez biura. Sprawa ta została skierowana do Rady Państwa i oczekuje wyjaśnienia.

KS. POLAK

podkreśla na wstępie, że po ogłoszeniu w prasie oświadczenia Rządu w sprawie stosunków Kościoła z Państwem wystąpił z artykułem o potrzebie wzajemnego porozumienia. Wiem — oświadcza — że Episkopat jest powołany do tego, żeby regulować sprawy między Kościołem a Państwem. Sądzę jednak, że również szary proboszcz powinien się wypowiedzieć. Po tym otrzymałem kilka listów anonimowych o różnych trudnościach ze strony miejscowych władz. Listy te miały mnie skłonić do zmiany zajętego przeze mnie stanowiska. Zdawałem sobie sprawę, że było to drobiazgi, których nie należy wyolbrzymiać. Nie podaję się więc wątpliwości i dalej głoszę, że musi być wspólne, że kapłan katolicki to jest przecież Polak, który musi współpracować z Rządem, zwłaszcza że widzi, co ten rząd w krótkim czasie zdziałal. Mówię tu w imieniu własnym i swego terenu, ale sądzę, że również inni obecni tu koledzy — kapłani pragnęliby uniknąć tych wszystkich małych incydentów, które utrudniają nam pracę w naszych parafiach.

KS. PŁK. ZAWADZKI

uważa, że poważną przeszkodą w stosunkach Kościoła z Państwem są księża o zaprzańskich reakcyjnych, którzy nie rozumiejąc nowych czasów, rzucają często odium na księży patriotów i demokratów. Oni są powodem przejawów nieufności do duchowieństwa ze strony władz administracyjnych i demokratycznych organizacji społecznych.

narodu polskiego władzy. Część kleru usiłuje świątynie upolityczniać, zaczyna przekształcać ambony w pewnego rodzaju trybuny polityczne.

Czy tak być powinno? Jako Rząd Ludowy nie żądamy tego, by księża głosili z ambony świątyni propagandowe przemówienia na rzecz władzy. Ale czy może Rząd tolerować taki stan rzeczy, kiedy świątynia zamieniona jest w miejsce walki z Rządem? Tego nie może Rząd tolerować i tego nie będzie tolerował. Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wykorzystywana przez fanatyzowanych, zacietrzewionych ludzi, którzy się nowym kierunkom rozwoju społecznego nie podobają, do walki z tym kierunkiem. Rząd tylko tego żąda od duchownych, aby nie prowadzili wrogości dla Rządu, dla Państwa, dla demokracji ludowej akcji w kościele.

Walka z władzą ludową w ambonach dziwi i burza bardzo wielu wierzących.

Co nam, demokratom, ludziom świeckim i duchownym w takich wypadkach wypadło robić? Moim zdaniem wypadło nam uczyć ludzi, że ich postępowanie jest niesłuszne, niewłaściwe, szkodzi krajowi, szkodzi narodowi, że obrażanie uczuć ludzkich to jest także krzywda. Powinniśmy występować tam, gdzie możemy, na swoim odcinku pracy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później tym szkodliwym praktykom położymy się kres. Mogłoby też sprawę przyspieszyć odpowiedźne czynniki Kościoła, gdyby mocno i wyraźnie stwierdziły, że ambona nie powinna być miejscem propagandy antypaństwowej.

W toku rozmów z Episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bezskutecznie. To stanowi z naszej strony istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

W 10 rocznicę śmierci Mariana Buczka

Płonące miasta, setki tysięcy uciekinierów, świst bomb lotniczych, chaos, panika, zdrada. Coraz częściej ochryple, monotonne: „Uwaga! Uwaga nadchodzi!” Nawoływania do spokoju, zarządzenia sięgające zamęt, niekończące się ostrzeżenia. Ostrzeżenia w chwili, gdy wszystkie polskie armie były już oskrzydłone, gdy zdradziecki rząd zbliżał się do upragnionej rumuńskiej granicy, gdy naród został sam, oszukany, opuszczony, zdradzony.

W tych dniach pełnego wyrazu nabrały inne ostrzeżenia, ostrzeżenia, w których Komunistyczna Partia podziemia wskazywała na zgubną drogę sanacji, nawoływała do skupienia wszystkich sił w jednolitym, ludowym

dągnięciu i wyzwolenie społeczne, o lepszą przyszłość narodu polskiego i klasy robotniczej, sylwetka Mariana Buczka.

Znany on był nie tylko robotnikom lubelskim, wśród których żył, wychował się i pracował. Znała go cała polska klasa robotnicza, kochała, szanowała, cenila. W czasie walki o amnestię dla więźniów sanacyjnych 1935 roku najstraszniejszy więzień polityczny Polski, komunista Marian Buczek przez 16 lat gniebiony w burżuazyjno - obszarńicznych więzieniach, stał się sztabową postacią. Wołano o jego uwolnienie, jego imię nie schodziło ze szpał rewolucyjnej i jednolitej frontowej prasy.



frontie, do przeciwstawienia się zdradzieckiej polityce Becków i Śmigłych, do stawienia czoła hitlerowskiemu niebezpieczeństwu.

Ale głos polskiej klasy robotniczej, głos jej KPP-owskiej awangardy starano się zagłuszyć murami więzień. Najlepszych jej synów — patriotów — komunistów osadzano za drutami obozów. Ale i wtedy najwierniejsi synowie ojczyzny, łączący jej umiłowanie ze sprawą wolności wszystkich narodów, nie milkli. Wołali przez kraty, swą postawą dawali wzór bezprzykładnego, ofiarnego patriotyzmu. Skromne więziarskie złotówki składali na Fundusz Obrony Narodowej, deklarowali swój czynny udział w walce z faszystowskim najeźdźcą.

W tragicznych dniach wrześniowych z warszawskiego „centralniaka”, z ponurych murów Rawicza, Wronki, Fordonu wyrwała się zza krat, by walczyć z najeźdźcą, zahartowana, ofiarna armia wczorajszych więźniów. Pragnęli oni chwycić za karabin, by bronić sprawy, dla której poświęcili całe życie.

Wśród nich, jak symbol, jak spiszowy posąg wyrósł bohaterstwa sylwetka niestrudzonego bojownika o niepo-

zyskuje posłuch wśród żołnierzy i staje na ich czele. Pozbawieni dowództwa, czując nieomylnym instynktem, że w tym szczytnym, opanowanym cywilu o gorących, ciemnych oczach tkwi wielka siła, że on ich nie zawiedzie, nie zdradzi, jak tamci.

Szosa Łowicz — Warszawa maszeruje dziesiątkowana kompania z Rawicza, obok gromadka cywilów. Na czele kroczy Marian Buczek. Jest dziewiąty dzień wojny, dziewiąty dzień września. Do chodzą do Ożarowa. Warszawa już blisko, Warszawa, której lud chce bronić, do której śpieszą ze wszystkich

stron, ci którzy chcą walczyć z najeźdźcą.

Nagle z ciemności wykwitają ogniem pociski. Rozterkowały się karabiny maszynowe. Niemcy są w miasteczku ostrzeliwują tłum idący szosą. I znów powtarza się historia Rawicza, Buczek obejmuje dowództwo nad opuszczonymi żołnierzami. Padają rozkazy mocny dźwięczny głos nawołuje do formowania grup bojowych. Buczek opracowuje plan działania, przydziela towarzyszy do poszczególnych oddziałów, gdyż jest ich pewien, gdyż wie, że oni nie ulegną panice. Rozmawia z Romanem Sliwą, formuje

artylerijski. Organizuje ogień artyleryjski. Nad ranem Niemcy wycofują się, przynoszą dalej gniazda karabinów maszynowych.

O świcie 10 września poszedł Buczek w swój ostatni bój o ojczyznę, o wyzwolenie klasy robotniczej. Podczołgawszy się do stanowiska niemieckiego podterwał się, by rzucić granatem w pozycję nieprzyjaciela. Przeszyty serią z automatu runął na skrwawioną ziemię. Nie doszedł do Warszawy, do której chciał przedrzeć się przez pierścień niemieckich wojsk, do Warszawy, której chciał bronić.

Wieża o bohaterstwa śmierci Mariana dotarła do stolicy w chwili, gdy lud Warszawy walczył w Robotniczych Batalionach Obrony. Stała się ona bodźcem do jeszcze bardziej zacieklej walki z hitlerowskimi hordami. Z Mokotowa, z „centralniaka” formowały się grupy komunistów. Na czele idą: Edward Ochab i Aleksander Szelaug, Makowiecki, Leon Rajski, Chlebowski, Gostyński. Dzięki pomocy towarzyszy tramwajarzy przyjęto ich do 19 kompanii robotniczej. Trzeba było nieleża forteli i podstęp, aby dopuszczono ich do walki z wrogiem. Karabiny wydano im wtedy, gdy sytuacja była już zupełnie bezнадziejna. Dowództwo szykowało się do kapitulacji, bano się o tym powiedzieć żołnierzom z Robotniczych Batalionów.

Robotnicze i chłopie żołnierskie ręce zaciskały się w pięści, chcieli walczyć do ostatka, do ostatniego naboju, do ostatniego żołnierza.

Marian Buczek, który pozostał na szosie ożarowskiej, był dla nich przykładem, był wzorem patrioty, wzorem niezłomnego bojownika o Polskę Ludową i sprawiedliwą. Tak, jak on walczył o Polskę robotniczą - chłopską, o Polskę mas ludowych. Wiedzieli, że niezawisłość może jedynie zapewnić tylko klasa robotnicza na czele mas pracujących, że jedynie ta droga, droga przyjaźni z ZSRR, po której prowadzili ich komunisty, była właściwa, była słuszna.

Komunistą Marian Buczek, setki i tysiące innych komunistów, robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca, którzy w tragicznych dniach wrześniowych stanęli w obronie ludu polskiego, dowiedli, jak głęboko tkwiła w nich miłość do ojczyzny, jak bardzo umiłowali swój kraj i tradycje rewolucyjnej walki polskiego proletariatu. W dniach wrześniowych i później w latach okupacji, w oddziałach partyzanckich i w szeregach armii walczącej, przy boku Związku Radzieckiego, wykazali, że tylko lud jest zdolny do zabezpieczenia prawdziwej niepodległości i wolności Polski. Dowiedli, że prawdziwym patriotą mogą być ci, i tylko ci, którzy ideę niepodległości narodowej nierozdzielnie wiążą z ideą wyzwolenia społecznego i wyzwolenia wszystkich narodów z proletariackim internacjonalizmem.

W dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego bojownika o niepodległość i wyzwolenie społeczne, polską klasa robotnicza składa hołd pło- niennemu rewolucjonizmowi i niezłomnemu bojownikowi o wolność — Marianowi Buczkowi. J. Weissowa.

Wspomnienie o Marianie Buczku

Uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 stycznia 1945 roku odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Grunwaldu I klasy, Marian Buczek, nieugięty bojownik o społeczne, o narodowe wyzwolenie mas pracujących Polski, ucieleśniający najsłabsze tradycje ruchu robotniczego, niezłomny szermierz komunizmu, szesnasto lat więziony w kazamatach rodzimej reakcji, poległy w bohaterskiej walce z najeźdźcą hitlerowskim na przedpolach Warszawy we wrześniu 1939 r., — oto pierwsza tytułowa karta broszury wspomnień o tow. Marianie Buczku, która ukazała się w dziesiątą rocznicę jego śmierci, nakładem „Książki i Wiedzy”. W tej krótkiej uchwale najwyższej władzy Polskiej Ludowej mieści się historia życia — walki jednego z najlepszych synów polskiej klasy robotniczej. Wspomnienia najbliższych współtowarzyszy niedoli więziennej i pracy partyjnej dają nam pełny obraz tego nieugiętego bojownika.

Tow. Marian Buczek od najmłodszych lat swego życia w mrokach niewoli, jarmine zaboru, szuka dróg do wolności, do wyzwolenia mas pracujących z nędzy i ucisku kapitalisty i obszarńika.

W listopadzie 1918 roku brał czynny udział w rozbrojeniu i wypędzeniu okupantów. Należał do tych, którzy siłą wsparli tworzący się wówczas w Lublinie rząd ludowy. Był ceniony i wyróżniany.

W lipcu 1919 roku zostaje aresztowany. Jest pierwszym więźniem politycznym reakcji polskiej. Po dwuletnim, bezowocnym śledztwie tow. Marian Buczek wychodzi na wolność. Wychodzi dojrzały politycznie, wzbogacony w oręż marksizmu-leninizmu nad poznaniem którego pracował w więzieniu. W r. 1921, wkrótce po wyjściu z więzienia, wraz z grupą innych towarzyszy, wstępuje do KPP. Pracuje wytrwale jako sekretarz okręgowy tej rewolucyjnej partii — jego partii.

Niedługo cieszył się wolnością. Już jesienią 1921 r. zostaje ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu na dłużej osiem lat. Kolejno odbywa swój wyrok w Lublinie, Sieradzu i Łomży. Oto co pisze w swoich wspomnieniach z tego okresu tow. Aleksander Zawadzki: „Pozna-

łem Mariana i serdecznie za przyjaźniłem się z nim w komunie więziennej w Łomży 1927 r. Był niezwykle bezpośredni i towarzyski w obcowaniu z ludźmi zarówno ze starymi znajomymi, jak i z nowopoznanymi towarzyszami. Miał naturę otwartą, mówił ludziom prawdę w oczy. Gdy kogoś darzył uczuciem osobistej przyjaźni, było to uczucie szczere i pełne. Lgnęli do niego starsi i młodzi, szczególnie jednak ci ostatni, bo Marian posiadał wyjątkowy dar wychowawczy.

W r. 1933 ponownie zostaje aresztowany. Znowu zapada dziesięcioletni wyrok. Najstarszy więzień sanacji staje się symbolem walki dla dziesiątek tysięcy towarzyszy na wolności. Nadciągają groźne chmury niebezpieczeństwa hitlerowskiego i tragiczny wrzesień 1939 r. Tysiące więźniów politycznych rwie się do walki w obronie zagrożonej niepodległości. Głuche są władze sanacyjne na żądania więźniów politycznych, którzy pragną udać się z bronią w ręku na front, by powstrzymać nawałę barbarzyńskiego faszystów. Kiedy w drodze sanacji mkną w swoich luksusowych samochodach w kierunku Zaleszczyk, tow. Marian Buczek, na czele swych towarzyszy, po wyłamaniu krat więziennych w Rawiczu, spieszy w kierunku

Warszawy, gdzie robotnicze bataliony przygotowują się do obrony stolicy. Do Warszawy nie doszedł. Na przedpolach stolicy, w Ożarowie, podczas wściekłego ataku hord hitlerowskich — pisze w swoich wspomnieniach — odczuł świadectwo towarzyszy niedoli więziennej — Roman Sliwa, poległ w czasie okupacji w walce z Niemcami — towarzyszył Marian stanął na czele oddziału żołnierzy i ruszył z nimi na flankowe gniazdo karabinów maszynowych. Milnik jedno z gniazd karabinów maszynowych, coraz wolniej odzyskują się ręce karabiny. Marian ze swoim oddziałem rzuca się na drugie gniazdo. W tym momencie wraza kula trafia go w głowę. Pada na drodze obok poległych żołnierzy.”

„Zginął Marian Buczek — pisze tow. Witold. Zginął w obronie ojczyzny, którą najgłębiej ukochał, zginął w obronie ideał walki o sprawę klasy robotniczej, za którą oddał swe życie, zginął w obronie wielkiej idei walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Jego bohaterska śmierć jest najwspanialszym symbolem miłości dla Polski i walki o prawa mas pracujących, o wolność społeczną i niepodległość narodową najlepszych synów klasy robotniczej — członków Komunistycznej Partii Polski”.

ze swego życia, gdybyśmy mogli uniknąć tej hańby, na którą nie zasłużyliśmy i tych oczu patrzących na nas ze wzgardą i nienawiścią. Rozumieliśmy jednak jak bezskutecznymi byłyby próby wyjaśnienia kim jesteśmy i tylko niektórzy z nas nieśmiało odwoływali się, że jesteśmy Polakami — komunistami. Tłum tymczasem był coraz bardziej rozgorączkowany i zobaczyliśmy podniesione pięście i grad kamieni posypał się w naszym kierunku, a blisko nas wyskoczył z tłumy jakiś starszy człowiek w mundurze powstańców wielkopolskich z szablą podniesioną do góry.

Dopiero teraz policjanci uznali za stosowne wyjaśnić, że rzeczywiście nie jesteśmy Niemcami ale „zbiegłymi” z więzienia rawickiego komunistami.

Tłum cofnął się i widać było zmieszanie oraz pomruk zdziwienia. Czyż mogło im się pomieścić w głowie, że policja trwaliła energię na uganianie się za komunistami w chwili, gdy armie hitlerowskie wkroczyły już w głąb kraju, a dookoła snuli się Niemcy dywersanci i szpiegi?

Działalność dywersantów wzmagala się z każdą chwilą i coraz częściej nie czekając na jakiegokolwiek zarządzenia władz, ludność miejscowa na własną rękę rozprawiała się z nimi aresztując ich i odstawiając do dyspozycji organów śledczych.

Z ciekawością a zarazem nieukrywaną nienawiścią patrzyliśmy na tych zdrajców obecnie zgnębionych swą krótką karierą, i podążających przed siebie z otepiałym wzrokiem i spuszczonej głowami. Najbardziej jednak utkwiła mi w pamięci większa grupa złożona może z dwudziestu volksdeutscheów z pastorem na czele, którą odstawiano do najbliższego miasteczka. Dywersanci jak dowiedzieliśmy się później, próbowali zawiązać miejscowym urzędem gminnym już w pierwszym dniu wojny, zostali jednak przez ludność miejscową obezwładnieni. Obecnie szli ledwie powłócząc nogami, świadomi losu który ich czekał. W przeciwnieństwie jednak do całej grupy wyraźnie już zrezygnowanej idący na czele pastor zachowywał się tak jak gdyby spełniał właśnie jakieś wyższe posłannictwo boskie. Szedł z wysoko podniesioną

Andrzej Stanisławski

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

W PUŁAPCE

głową, rzucając wyzywające spojrzenia, a jego oczy fanatyka i wypięki na twarzy wskazywały na to, że czuje się przynajmniej w roli apostoła i męczennika cierpiącego za wiarę.

Czuliśmy po prostu, że krew nas zalewa i każdy z nas gdyby tylko można było, chętnie na miejscu rozprawiłby się z tą podłą kanalią, a nasze zniecierpliwienie ciągnęło jeszcze beczynnością i nieumienością wzięcia bezpośredniego udziału w walce, przechodziło w niepokój i wyrzuty sumienia. Postanowiliśmy znów w najbliższym miasteczku zwrócić się o wcielenie nas do armii.

Przed wieczorem dotarliśmy do Sremu i tutaj natychmiast zwróciliśmy się do władz z prośbą o odstawienie nas do najbliższego punktu mobilizacyjnego.

Spotkaliśmy się — jak nam się z początku zdawało — ze zrozumieniem i nawet serdecznością. Otrzymaliśmy każdy po funcie chleba oraz trochę owoców a później nawet przywieziono nam w kotle ciepłą supę, która momentalnie znikła w naszych głodnych żołądkach.

Pokrzepieni jadłem, optymistycznie zapatrywaliśmy się już obecnie na sprawę wcielenia do wojska i żywo komentowaliśmy ostatnie przeżycia, oczekując zapowiedzianego przez władze lokalne pociągu, który miał nas odwieźć wprost na miejsce poboru. Po dwóch dniach uciążliwej wędrówki jazda kolejną wydała się nam nieznośnym marzeniem toteż byliśmy po prostu oszołomieni okazaną nam życzliwością.

Istotnie około 9 wieczorem zaprowadzono nas do stoją-

cych już w pogotowiu wagonów wysielonych słomą i gdy szumnie i gwarnie zajęliśmy nasze miejsca, gotując się do odjazdu zobaczyliśmy ze zdziwieniem, że transport nasz otoczył oddział policji i momentalnie zasunięte zostały i zaryglowane wejścia. Dopiero teraz zorientowaliśmy się, że wpadliśmy w pułapkę, chociaż nie wiedzieliśmy jeszcze co to wszystko ma oznaczać i dokąd nas zamierzają odwieźć.

Tak zakończyła się nasza druga próba wcielenia się w szeregi walczącej armii.

Oszło mi z początku podstępem i perfidią sanacyjnych watazków nawet nie protestowaliśmy, a gdy wreszcie zorientowaliśmy się o co chodzi głośno zaczęliśmy się domagać wyjaśnienia. Jedyną odpowiedzią było głuche milczenie i wkrótce potem poczuliśmy, że pociąg ruszył z miejsca.

Długo nie mogliśmy się uspokoić i dziwiłmy się własnej swej naiwności, niektórzy zaś snuli głośno najczarniejsze horoskopy, pragnąc widocznie usłyszeć zaprzeczenia wobec własnych wątpliwości. Zmęczenie wzięło jednak górę, i najbardziej nawet rozgorączkowany zmógł wreszcie sen.

Zbudziłam się dopiero, gdy pociąg zjechał do Poznania, gdzie oczekiwała nas już policja i straż więzienna. Nasze protesty i wyjaśnienia trafiły na zimne obojętne i milczące twarze sanacyjnych oprawców. Podzielono nas na kilka grup, z których każda pod eskortą uzbrojonych policjantów ruszyła w stronę więzienia.

Widok prowadzonych pod bagnetami więźniów wywołał wśród mieszkańców Poznania niespodziewaną dla nas reakcję. Z tłumów odezwały się głosy „Niemców prowadzą, Niemców” i w stronę naszą skierowały się twarze pełne oburzenia i oczy pełne nienawiści takie same z jakimi jeszcze wczoraj spotykaliśmy my sami grupy dywersantów.

Trudno powiedzieć co przeżywał każdy z nas w tej chwili. Oddalibyśmy wiele

Rosznarńia Lnu i Konopi w Gorzowie

wykonala do 1 września roczny plan inwestycyjny

Państwowa Rosznarńia Lnu i Konopi będzie już w przyszłym roku poważnym zakładem przemysłowym nastawionym na eksport. Tempo jej rozwoju zależne jest od terminowego wykonania planów inwestycyjnych.

Dzięki energicznej i wydajnej pracy załogi, zatrudnionej przy budowie oraz ekipy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego plan inwestycyjny zamykający się na rok 1949 sumą 20 mil. zł został do dnia 1 września br. wykonany w 114%. Wykonano większą część pracy przy budowie 50 basenów betonowych, przeprowadzono instalację wodną i świetlną, założono wodociągi i kanalizację, zainstalowano nowe maszyny i ogrodzono teren fabryczny.

Największe nasilenie prac inwestycyjnych przypadło na sierpień br., kiedy to wykonano plan w 540%.

Załoga Rosznarńi przystąpiła do współzawodnictwa inwestycyjnego z Rosznarniami Semopol, Miłakowo i Wysoki Stoczek, co jest nowością w ruchu współzawodnictwa.

Wśród pracowników Rosznarńi zatrudnionych przy budowie wyróżniła się ostatnio grupa montażowa T. Adamskiego i grupa murarzy H. Falkowskiego. Nad całością prac czuwa niezmordowany ob. Leman, kierownik inwestycji.

KOBIETY WIODĄ PRYM WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Mimo dużego nasilenia prac inwestycyjnych przekroczone również sierpniowy plan produkcyjny. Jest to wynikiem przede wszystkim zespołowego współzawodnictwa pracy zorganizowanego w 10 grupach.

Papierosów za 47 mil. zł wypalają kaliszanie w ciągu miesiąca

W 1948 roku sprawność rozdzielni Polskiego Monopolu Tytoniowego, znajdującego się w ciasnym pomieszczeniu przy

180 ton ziemniaków

przerabia dziennie krochmalnia w Bronisławiu na wysokogatunkową mączkę

W Wytwórni Przemysłu Ziemniaczanego w Bronisławiu, pow. Mogiła rozpoczęła się tegoroczna kampania przetwórcza. Maszyny ruszyły pełną parą, wyrabiając z dostarczonych przez plantatorów ziemniaków najwyższej gatunkowej mączki kartoflanej.

W czasie kampanii, która trwać będzie około 4 miesięcy, przerabiać się będzie 180 ton ziemniaków dziennie. Dostawcy ziemniaków, których liczba sięga około 2400, to przeważnie mało i średniorolni chłopcy.

Na okres kampanii zorganizowano w krochmalni zespołowe współzawodnictwo pracy.

Przebieg rozmów Prezydenta z delegatami duchownych-kombatantów

(Dokończenie ze strony 2)

Oczywiście, że jest wiele spraw, które wymagają wzajemnego uregulowania ze strony Kościoła i Państwa.

Gdzie nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zdrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywateli, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do Państwa, do Rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z najdalej idą-

pach, zatrudnionych przy sianiu słomy lnianej na łąkach, przy rozładunku wagonów i przy odzianiu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że główną siłą zespołów współzawodniczących stanowią kobiety.

TERMINOWY ODBIÓR PŁONÓW OD PLANTATORÓW

Załoga Rosznarńi może się również poszczycić tym, że do dnia 1 września br., mimo braku własnej bocznicy kolejowej, odebrała od plantatorów około 54% zbiorów.

Stolarze Borkowski i Burzyński w przeciągu kilku dni skonstruowali 5 specjalnych platform, pozwalających na rozładowanie 20-30 wagonów dziennie, bez przetrzymywania ich na stacji.

Nauczyciele i wychowawcy pracują bezinteresownie nad urządzeniem SPP w Zielonej Górze

Z inicjatywy tow. Grelaka, przewodniczącego koła Zw. Zaw. Włóknarzy przy Szkole Przemysłowej Nr 19 w Zielonej Górze personel wychowawczy celem przygotowania szkoły dla nowego turnusu uczniów, zorganizował zespół roboczy, który odnowił i pomalował 97 stołów szkolnych.

Koszt tej pracy w wypadku

Wyładunkiem kieruje ob. A. Czerniewicz, pracujący nie raz po 14 godzin dziennie wraz z 4 zespołami rozładowniczymi, biorącymi również udział w współzawodnictwie.

Oprócz wagonów Rosznarńia przyjmuje codziennie do 250 fur-

PRN w Koninie uchwaliła 62,5 mil. zł na budowę i konserwację dróg

Głównym tematem obrad na 10 plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Koninie, które odbyło się w dniu 9 września 1949 r., było uchwalenie budżetu Powiatowego Związku Samorząd-

owego i zakładów samorządowych w Koninie na rok 1950. Ogólne wydatki i dochody zamykają się sumą 231.159 tys. zł. W tym m. in. na budowę i konserwację dróg — 62.736.300 zł, urządzenie osiedli — 10.257.900 zł, popiera nie wytwórczości i zaopatrzenia 9.939.500 zł, pomoc dla związków samorządowych — 43.814.200 zł.

Budżety ośrodków zdrowia w powiecie wynoszą ogółem 33.317.300 zł, w czym dopłata PZS — około 27 milionów zł, Szpitala Powiatowego w Koninie — 43.159.500 zł.

Preliminarze budżetowe, jak stwierdził przewodniczący komisji fin.-budżet, tow. Józef Szymczak, były opracowywane pod kątem potrzeb szerokiego ogółu świata pracy oraz mało i średniorolnych chłopów. Uwzględnione zostały również inwestycje, objęte planem sześciolletnim, jak: budowa nowego szpitala w Koninie, elektryfikacja i radiofonizacja gminy Stare Miasto i innych osiedli, budowa mostu na rzece Warcie w Łądzie, budowa szeregu szkół podstawowych i wiele innych.

M. in. uchwalono świadczenia szarwarkowe na rok 1950 w wysokości 50% podatku gruntowego.

W dyskusji poruszano różne bolączki powiatu, jak: nie dostateczna ilość surowicy przeciw czerwonce w gminnych przychodniach weterynaryjnych, beznadziejne łamanie drzewek przydrożnych przez dzieci, mówiono o konieczności zbierania kamieni z pól. Ob. Białkowski domagał się wydawania zaliczek z sum przeznaczonych na zakup pomocy szkolnych do rozliczenia nie jak dotychczas — regulowanie rachunków po dokonanych zakupach, gdyż stwarza to trudności.

Kierownicy szkół nie mając własnych środków, nie mogą dokonywać celowych zakupów i zakładać celowych zakupów.

W dyskusji poruszano różne bolączki powiatu, jak: nie dostateczna ilość surowicy przeciw czerwonce w gminnych przychodniach weterynaryjnych, beznadziejne łamanie drzewek przydrożnych przez dzieci, mówiono o konieczności zbierania kamieni z pól.

Ob. Białkowski domagał się wydawania zaliczek z sum przeznaczonych na zakup pomocy szkolnych do rozliczenia nie jak dotychczas — regulowanie rachunków po dokonanych zakupach, gdyż stwarza to trudności.

Kierownicy szkół nie mając własnych środków, nie mogą dokonywać celowych zakupów i zakładać celowych zakupów.

W dyskusji poruszano różne bolączki powiatu, jak: nie dostateczna ilość surowicy przeciw czerwonce w gminnych przychodniach weterynaryjnych, beznadziejne łamanie drzewek przydrożnych przez dzieci, mówiono o konieczności zbierania kamieni z pól.

Ob. Białkowski domagał się wydawania zaliczek z sum przeznaczonych na zakup pomocy szkolnych do rozliczenia nie jak dotychczas — regulowanie rachunków po dokonanych zakupach, gdyż stwarza to trudności.

Kierownicy szkół nie mając własnych środków, nie mogą dokonywać celowych zakupów i zakładać celowych zakupów.

W dyskusji poruszano różne bolączki powiatu, jak: nie dostateczna ilość surowicy przeciw czerwonce w gminnych przychodniach weterynaryjnych, beznadziejne łamanie drzewek przydrożnych przez dzieci, mówiono o konieczności zbierania kamieni z pól.

Ob. Białkowski domagał się wydawania zaliczek z sum przeznaczonych na zakup pomocy szkolnych do rozliczenia nie jak dotychczas — regulowanie rachunków po dokonanych zakupach, gdyż stwarza to trudności.

Kierownicy szkół nie mając własnych środków, nie mogą dokonywać celowych zakupów i zakładać celowych zakupów.

W dyskusji poruszano różne bolączki powiatu, jak: nie dostateczna ilość surowicy przeciw czerwonce w gminnych przychodniach weterynaryjnych, beznadziejne łamanie drzewek przydrożnych przez dzieci, mówiono o konieczności zbierania kamieni z pól.

Ob. Białkowski domagał się wydawania zaliczek z sum przeznaczonych na zakup pomocy szkolnych do rozliczenia nie jak dotychczas — regulowanie rachunków po dokonanych zakupach, gdyż stwarza to trudności.

Kierownicy szkół nie mając własnych środków, nie mogą dokonywać celowych zakupów i zakładać celowych zakupów.

Na froncie akcji H

Od roku 1950 obowiązkowe ubezpieczenia świń nawet niezakontraktowanych

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie, odbytym, jak wiadomo, w Witkowie, radni wysłuchali m. in. sprawozdania z działalności oddziału Ubezpieczeń Wza-

jemych. Z danych, odnoszących się do działalności Zakładu w ramach akcji „H”, wynika, iż dokonano dotychczas ubezpieczenia 2463 świń stoninowo-mięsnych za sumę składek w wysokości 1.471.750,— złotych.

W okresie od rozpoczęcia ubezpieczenia do 31. 8. rb. Zakład wypłacił rolnikom z tyt. poniesionych strat 878.717.

W okresie tym padły 72 świni, z czego 229 w gminie Klecko.

W kilku wypadkach Zakład odmówił z uzasadnionych powodów wypłaty odszkodowań. Między in. odmówiono wypłaty odszkodowania rolnikowi Ludwikowi Antczakowi z gminy Lubowo, który, ubezpieczony, posiadał świnię dopiero po ich zachorowaniu, uśmiercił wyłudzić je podstępem.

Z oświadczenia przedstawicieli Zakładu, złożonego na posiedzeniu PRN, wynika, iż od 1950 r. obowiązkowi ubezpieczenia podlegają będą wszystkie świnię zakontraktowane, bez względu na to, czy zostały zaliczkowane. Dotychczas obowiązkowi ubezpieczenia podlegały tylko sztuki zaliczkowane. (sb)

Nowe sklepy Gnieźn. Spółdz. Spożywców

Powodowana troską o stałe i sprawne dystrybucji towarów w handlu detalicznym, Gnieźnieńska Spółdzielnia Pow. szeczna uruchamia już w najbliższych dniach szereg nowych sklepów.

I tak w czwartek, 15 bm. oddane zostaną do użytku 2 nowe sklepy zrealizowane: jeden przy ul. Roosevelta nr 60 drugi natomiast przy Zielonym Rynku nr 6. Tego samego dnia oddany zostanie do użytku położony przy ul. Sienkiewicza nr 2 sklep spożywczy i nabiałowy. W 14 dni później, mianowicie w dniu 1 października rb. spółdzielnia uruchamia przy Zielonym Rynku specjalny sklep nabiału.

Z życia Partii

MK PZPR w Gnieźnie przystępuje do akcji szkoleniowej członków i aktywistów

Na ostatnim, 6-godzinnym posiedzeniu egzekutywy Miejskiego Komitetu PZPR w Gnieźnie omówiono szereg aktualnych spraw natury ideologicznej, organizacyjnej i gospodarczej.

Dużo uwagi poświęcono sprawie szkolenia ideologicznego członków i aktywistów PZPR z terenu miasta Gniezna. Zakrojona na szeroką skalę akcja szkoleniowa rozpoczęta zostanie jeszcze w bież. miesiącu. Wykładami będą najlepší miejscowi i zamiejscowi działacze partyjni.

Rozpatrzone też szczegółowo zagadnienia, związane z wykonaniem przez poszczególne zakłady pracy, instytucje itd. planów oszczędnościowych, oraz sprawę remontów kapitalnych domów czynszowych. (h)

Na ostatnim, 6-godzinnym posiedzeniu egzekutywy Miejskiego Komitetu PZPR w Gnieźnie omówiono szereg aktualnych spraw natury ideologicznej, organizacyjnej i gospodarczej.

Dużo uwagi poświęcono sprawie szkolenia ideologicznego członków i aktywistów PZPR z terenu miasta Gniezna. Zakrojona na szeroką skalę akcja szkoleniowa rozpoczęta zostanie jeszcze w bież. miesiącu. Wykładami będą najlepší miejscowi i zamiejscowi działacze partyjni.

Rozpatrzone też szczegółowo zagadnienia, związane z wykonaniem przez poszczególne zakłady pracy, instytucje itd. planów oszczędnościowych, oraz sprawę remontów kapitalnych domów czynszowych. (h)

Na ostatnim, 6-godzinnym posiedzeniu egzekutywy Miejskiego Komitetu PZPR w Gnieźnie omówiono szereg aktualnych spraw natury ideologicznej, organizacyjnej i gospodarczej.

Dużo uwagi poświęcono sprawie szkolenia ideologicznego członków i aktywistów PZPR z terenu miasta Gniezna. Zakrojona na szeroką skalę akcja szkoleniowa rozpoczęta zostanie jeszcze w bież. miesiącu. Wykładami będą najlepší miejscowi i zamiejscowi działacze partyjni.

Rozpatrzone też szczegółowo zagadnienia, związane z wykonaniem przez poszczególne zakłady pracy, instytucje itd. planów oszczędnościowych, oraz sprawę remontów kapitalnych domów czynszowych. (h)

Na ostatnim, 6-godzinnym posiedzeniu egzekutywy Miejskiego Komitetu PZPR w Gnieźnie omówiono szereg aktualnych spraw natury ideologicznej, organizacyjnej i gospodarczej.

Dużo uwagi poświęcono sprawie szkolenia ideologicznego członków i aktywistów PZPR z terenu miasta Gniezna. Zakrojona na szeroką skalę akcja szkoleniowa rozpoczęta zostanie jeszcze w bież. miesiącu. Wykładami będą najlepší miejscowi i zamiejscowi działacze partyjni.

Rozpatrzone też szczegółowo zagadnienia, związane z wykonaniem przez poszczególne zakłady pracy, instytucje itd. planów oszczędnościowych, oraz sprawę remontów kapitalnych domów czynszowych. (h)

Na ostatnim, 6-godzinnym posiedzeniu egzekutywy Miejskiego Komitetu PZPR w Gnieźnie omówiono szereg aktualnych spraw natury ideologicznej, organizacyjnej i gospodarczej.

Powiat kaliski wykonał przedterminowo plan kontraktacji trzody chlewnej

Pow. Kom. PZPR w Kaliszu melduje, że plan kontraktacji trzody chlewnej w pow. kaliskim wykonany został w 100%.

Zakontraktowano ogółem 6.183 sztuk. Ponieważ wykonanie planu przewidziane było na koniec września br. należy spodziewać się poważnego przekroczenia planu. W akcji kontraktacyjnej wyróżnili się sekr. Kom. Gminnego PZPR i wójt gminy Pamięcin. (kr)

Przykład godny naśladowania

Na ulicach miasta kwestary zbierają datki na odbudowę Warszawy.

Do pary kwestarzy — naczelnika sądu ob. Kuczkowskiego i kier. wymiar. Ostania podchodzą dwie stare kobiety, ze Schroniska Starców i zapytują się, na jaki

Troski i uśmiechy

Wolniej — panowie kierowcy

„Spiesz się powoli” mówi znane, łacińskie przysłowie. Jeżeli powstało ono i było aktualne, wtedy, gdy z jednego miasta do drugiego wleć się trzeba było tygodniami, cóż dopiero mówić o czasach dzisiejszych, czasach rozwoju motoryzacji i szalonego tempa!

Kalisy woźnice, szoferzy, i amatorzy mocnych wrażeń nigdy pewnie tego przysłowia nie słyszeli, gdyż pędzą ulicami naszego miasta, jak gdyby brali udział w „Tour de Pologne”, a biedni kaliszanie sto razy dziennie narażeni są na stratosowanie, lub przejechanie. Ale i tak jeszcze los jest łitościwy dla nich, że nie ma w naszym mieście tramwajów, bo co by się wtedy działo, aż strach myśleć.

Zarty, żartami jednak prosimy was bardzo panowie kierowcy żywych i „mechanicznych” koni, jedźcie wolniej, zwłaszcza na ulicach Żymierskiego i Górnośląskiej, łączących się z tyłoma bocznymi uliczkami.

O wypadek nie trudno, a

chcielibyśmy koniecznie doczekać się 1800-lecia naszego miasta. (Kr)

Chronika WIELKOPOLSKI

Miedzychód

Filmy społeczne
Jak się dowiadujemy w kierownictwie kina „Warta”, w Miedzychodzie w ciągu miesiąca września oglądać będą mieszkańcy Miedzychodu na ekranie miejscowego kina wyłącznie filmy o tematyce społecznej. Filmy te są wyświetlane z okazji 10. rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę. W ciągu miesiąca października społeczeństwo miedzychodzkie będzie miało okazję ujrzeć w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej szereg nowych filmów produkcji radzieckiej. (wkł)

Nowy Tomyśl

Na odbudowę Warszawy i Poznania.

Celem zebrania większych funduszy na odbudowę Warszawy poszczególne stowarzyszenia miejscowe urządzą imprezy we wrześniu, m. in. Motoklub „Unia”. Tow. Śpiewacze „Chopin”. Kółko Sceniczne, Harcerstwo. Szkoła Powszechna Nr 1. Przewidywany jest też zjazd Delegowanych Szkół Szkolnych „Odbudujemy Warszawę” z udziałem przedstawicieli Województwa.

wódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy dyr. Kończala.

Śrem

Komitet Odbudowy Stolicy
Z inicjatywy uczniów powołany został w Państw. Szkole Ogólnokształcącej w Śremie Wewnętrzny Komitet Odbudowy Stolicy. Młodzież wzięciem czynnego udziału w ogólnopolskiej akcji odbudowy Warszawy da dowód wyrobienia obywatelskiego. (amkl)

Środa

Żelazko elektryczne przyczyną pożaru.

W dniu 6 września br. mieszkańcy domu urzędniczego, stanowiącego własność Cukrowni Środa, zauważyli wydobywający się dym z zamkniętego mieszkania, zajmowanego przez pracownika Cukrowni ob. Dawidzińskiego.

Na wszczęty alarm przybyła niezwłocznie fabryczna straż ogólna, która w zarodku zlokalizowała ognisko pożaru. Przyczyną było pozostawienie żelazka elektrycznego pod prądem, od którego nagrzana zaczęła palić się stół. Straty na szczęście niewielkie.

SPORT

Pogrom bokserów Kolejara

Stal (Wrocław) wygrywa z Kolejarem 14:2 Jedynie Wytyk zdobywa punkty Kazmierczaka chorego na anginę lekarz nie dopuścił do walki

Wysoka, do pewnego stopnia kompromitująca i przekreślająca cały dorobek porażka poznańskiego Kolejara ma swoją wymowę. W tak beznadziejnej formie bokserów kolejowych jeszcze nie oglądano. „Stal” przyjechała w nienadzwyczajnej kondycji i w składzie, w którym nie zabrakło nowicjuszy, ale wypadła na tle beznadziejnego przeciwnika lepiej, niż się ogólnie spodziewano.

Bokserzy Kolejara nie zawinił. Przegrzywali swoje walki bohatersko, rzucając swoje wszystkie możliwości na szalę. A możliwości były ich nikłe. Technicznie popsuł się zupełnie, a kondycyjnie wystarczali zaledwie na dwie rundy.

Szkoda drużyny, która swe go czasu pięła się do szczytu i zamiast iść dalej, spada na dno badajce B-klasy. Przyczyn szukać nie wypada w krótkiej tej notatce. Jedno jest dyne można stwierdzić, iż nie bokserzy, nie zawodnicy są winni, a dotychczasowe kierownictwo sekcji, które powinno bezwzględnie za to ponieść konsekwencje.

Zawodnicy poznańscy zapomnieli o kardynalnych zasadach boksu. Nie potrafili zmieniać dystansu. W zwarcich gubili się. O kryciu nie było mowy. A o taktyce widocznie nie miał im kto przypomnieć. Najlepiej wypadł Świdzki, który powinien, choćby nawet podpatrzeć, jeżeli nie ma go kto nauczyć, opanować walki w pół dystansie. Gdyby to umiał, to Szołc mógłby znokautować. Wrocławianie wygrywali kondycją. Słz śmiało bo nie obawiali się ani kontr prostych, ani podbródkowych. Już przed wagą lekarz nie dopuścił Kazmierczaka do walki i z powodu anginy i Wrocław prowadził 2:0.

Wyniki:

W muszej Faska (S) wypunktował Janaszka, który nie ma wyczucia dystansu i nie potrafi w porę kontrować. W koguciej Czajkowski (S) wygrał z Kliczborkiem, dzięki czystszyom ciom i przejściu ze zwaru do dystansu, w którym zmusił kolejara do odwrotu. W piórkowej Kucharski (S) uległ Wytykowi po wyrównanej walce. W lekkiej Szołc (S) otrzymał zwycięstwo nad Świdzskim. Remis byłby słuszniejszy. W półśredniej Dziubiński (S) zdobył punkty walkowerem. W średniej Polańczyk (S) wygrał przez techn. k. o. z Kupczykiem II w 3 rundzie. W półciężkiej Krupiński

(S) po zaciętej walce pokonał Gładysia. W ciężkiej Pajdowski (S) wygrał przez dyskwalifikację Talarczyka za bicie głowy. W ringu sędziował nieśmiało i mało fachowo Zawadowski (Łódź), na punkty Maciejewski (W-wa), Stępniewski (Łódź) i Kugan (Pomorze).

Z drugiej strony ringu

Do Hali Ciężkiego Przemysłu idzie się z ochotą. Wielka ta hala eliminuje natłok i stwarza dla widza miłą atmosferę. Zwalnia wtedy, kiedy trochę lepsze są głosniki i lepiej przygotowani bokserzy.

Megafony stały się wstydlive. Po kilku walkach po których wynik był przesądzony ścisły swą siłą, jak to się mówi „jechał z tonu”. Tak samo „jechał z tonu” opiekun bokserów Kolejara, którego zapowiedane rewelacje okazały się na prawdę rewelacją... 2:14.

Po bezbarwnej walce Wytyk otrzymał barwne kwiaty. „Weź ten kwiatek na zadatek, może się poprawisz”.

Sędzia ringowy zwracał uwagę sekundantom: wrocławskiemu — ciszej... poznańskiemu — międrzej...

Siatkarki polskie w Pradze



Do Pragi wyjechała reprezentacja Polski w siatkówce na I mistrzostwa świata w składzie: na zdjęciu, od lewej — Paprotna, Brzeźnińska, Orzechowska, Pogorzelska, Fiegwer, Gruszyńska, Tomaszewska, Zakrzewska, Felchnerówna, English, Wojewódzka, Kurtz.

Pierwsze zwycięstwo siatkarki w Pradze

W Pradze rozpoczęło mistrzostwa świata w siatkówce mężczyzn i Europy w siatkówce kobiet. W mistrzostwach drużyn żeńskich startuje 7 drużyn: ZSRR, Rumunia, Węgry, Francja, Holandia i Polska.

W konkurencji męskiej startuje 11 drużyn reprezentacyjnych następujących państw: ZSRR, Polska, CSR, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Izrael.

W pierwszym dniu rozgrywek w siatkówce kobiecej: Czechosłowacja pokonała Francję 3:0, a siatkarki polskie zwyciężyły Holandię 3:0 (15:2, 15:7, 15:4). Cała ta drużyna zagrała dobrze i

miała zdecydowaną przewagę nad przeciwnikami. Mecz trwał tylko 30 min.

Sztokholm — Śląsk 3:1

W drugim dniu meczu tenisowego, między reprezentacją Sztokholmu i Katowic, rozegrano spotkanie w grze mieszanej i podwójnej oraz zakończenie gry pojedynczej mężczyzn Chyrowski — Rohlsson.

Wyniki techniczne: Malz, Ellason — Popławska, Bratek (Śląsk) 6:2, 6:2. Ellason, Rohlsson — Niestrój, Chyrowski 6:1, 8:6, 6:4. Gra Chyrowski — Rohlsson przetrwała przy stanie 6:4, 3:6, 6:6, zakończyła się zwycięstwem Polaka 11:9, 7:9, 6:1.

Rezolucja KRAJOWEJ NARADY AKTYWU Sportu Związkowego

Zebrani na Krajowej Naradzie Aktywu Sportu Związkowego delegaci związkowych klubów sportowych, Zrzeszeń Sportowych i Rad Kultury Fizycznej przy ORZZ uchwalili rezolucję, z której podajemy wyjątki:

Krajowa Narada Aktywu Sportu Związkowego w oparciu o wytyczne 2-ego plenum CRZZ postanowiła realizować konsekwentnie uchwały Kongresu Związków Zawodowych w Polsce oraz Kongresu Światowej Federacji Zw. Zawodowych, jako wytyczne dalszej pracy nad rozwojem kultury fizycznej polskiej klasy robotniczej, wzmacniającej jej siłę w walce o trwałą pokój i postęp.

Krajowa Narada stwierdza całkowitą słusność i właściwość form organizacyjnych zrzeszeń sportowych, które w oparciu o masowe organizacje klasy robotniczej — związki zawodowe, realizują zadania upowszechnienia kultury fizycznej i wiążą ruch sportowy z walką klasy robotniczej.

Zebrani stwierdzają, że istnieje jeszcze w sporcie związkowym szereg braków i niedociągnięć, do których należy przede wszystkim niedostateczna walka o przezwycięzenie pozostałości tradycji sportu mieszczańskiego: „kaprownictwa”, „spekulancja” i niskiego poziomu moralnego działaczy i zawodników.

Dla rozwoju sportu wyczerpującego konieczne jest wzmożenie opieki nad czołowymi klubami i zawodnikami.

Sport związkowy postana-

wia uaktywnić łączność z

Nieodzownym jest ściślejsze powiązanie organizacji ZMP ze sportem związkowym i zwiększenie udziału aktywu ZMP w pracy wychowawczo-społecznej zrzeszeń, klubów i kół sportowych.

Krajowy aktyw wzywa wszystkich sportowców związkowych do dalszej walki o masowość i wysoki poziom ideowy sportu.

Sportowcy związkowi, prowadząc w walce o trwałą demokratyczny pokój i w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

Krajowa Narada Aktywu, której nie obce są ostatnie wydarzenia polityczne, w imieniu sportowców związkowych stwierdza:

Antypolska polityka Watykanu stara się wprowadzić zamęt w społeczeństwie polskim i chce doprowadzić do sztucznego podziału na wierzących i niewierzących. Papież zupełnie jawnie związał się z obozem imperialistów anglo-amerykańskich, dążących do wojny, a jego wystąpienia są kontynuowaniem ich zbrodniczych i antyludowych zamarów. Wielokrotnie popieranym rewizjonistom niemieckim jest pożywką, na której wyrastają antypolskie, reakcyjne dążenia niemieckich nędobitków faszystów do nowej agresji.

Zebrani na ogólnopolskiej naradzie działaczy sportu związkowego z całą stanowczością potępiają stanowisko Watykanu, stwierdzając, że sportowcy polscy stać będą na gruncie konieczności uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, w myśl wytycznych, zawartych w oświadczeniu Rządu Polskiego.

Poznań-Śląsk 4:0 (0:0) w meczu o puchar Kałuży

Reprezentacja Śląska przyjechała do Poznania na mecz o puchar Kałuży w najsilniejszym składzie z Alszerm, Cieplikiem, Muskałą i Szuszczykiem na czele. Poznań wystąpił w osłabionym składzie bez Wojciechowskiego i w pierwszej połowie gry bez Słomy.

Po pierwszej bezbarwnej połowie druga przyniosła Poznaniowi aż cztery bramki ze strzałów: Czapczyka 2, Smółskiego i Koltuniaka.

Sędzią spotkania był Fronczyk (Kraków). Widzów ponad 12 tys.

Polska — Bułgaria w gimnastyce

W Sofii rozpoczęły się zawody gimnastyczne Polska — Bułgaria. Po pierwszym dniu prowadzi Bułgaria 287,50 pkt, przed Polską — 279,30 pkt.

Wyniki: W konkurencji męczyzn: skok przez konia zespołowo — 1) Bułgaria 57,95, 2) Polska 56,75. Indywidualnie — 1) Gaca (P), 2) Kojew (B). Gimnastyka wolna zespołowo 1) Bułgaria 58,15, 2) Polska 53,65. Indywidualnie — 1) Kojew (B), 2) Constantinov (B). Drużek zespołowo — 1) Bułgaria 58,15, 2) Polska 54,70. Indywidualnie — 1) Kojew (B).

Konkurencje kobiece: ćwiczenia na poręczach zespołowo — 1) Polska 57,30, 2) Bułgaria 56,00. Indywidualnie — 1) Dimowa (B), 2) Rakoczy (P), Konikowska (P).

Cwiczenia na równoważni zespołowo — 1) Bułgaria 57,25, 2) Polska 56,90. Indywidualnie — 1) Iliniewa (B), 2) Dimowa (B), 3) Rakoczy (P).



TRZECI PIŁKARZ „SZOMBIEREK” SKREŚLONY Z KADRY REPR. OKRĘGU OPOLSKIEGO

Po skreśleniu Krasowski i Fuksa z kadry reprezentacyjnej okręgu opolskiego, zarząd opolskiego OZPN postanowił skreślić z tej kadry trzeciego piłkarza „Górnik-Szombierek” Czepionkę, za niesubordynację wobec władz okręgu i niechęć do godności sportowca tryb życia.

REKORD ŚWIATA W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów, rozegranych w Krymie, znany ciężkoatleta radziecki Malcew poprawił, należący do siebie rekord świata w podrzucaniu ciężaru lewą ręką o 0,5 kg. Malcew podniósł tym razem 113,5 kg.

POLONIA (BYTOM) — TARNOVIA 4:1 (2:1)

W pierwszym dniu turnieju piłkarskiego, zorganizowanego z okazji jubileuszu 30-lecia „Tarnovii” bytomska „Polonia” pokonała drużynę jubilatów 4:1 (2:1).

Turniej najlepszych tenisistów Wielkopolski - przedostatni dzień

Od 9 rano rozegrano pozostałe spotkania trzeciej rundy. Ćwierćfinałów oraz półfinałów. Polowski powtórzył sukces, wygrywając ze swym kolegą klubowym, z którym dotąd prze-grywał — Adamskim (oba „Ogniwo”) w stosunku 6:3, 3:6, 6:3. Gra była żywa i ciekawa. Zwyciężył wytrzymalszy.

Inne ciekawsze gry: Tomaszewski (Zw. Warta) uporał się w trzech setach również z kolegą klubowym Fraszeskim B. w stosunku 6:3, 5:7, 6:2. Tomaszewski jest graczem wybitnie ofensywnym, którego jednak można wybić z uderzenia (drugie set).

Czwierćfinały gry kobiet: Lamperska — Topolewska w. o., Woźniakówna — Rozmiarkówna 4:6, 6:2, 6:2. Lamperska łatwo bije Woźniakównę 6:2, 6:1. Moczyńska — Stęszanka 6:0, 6:2. Wawrzyńniakówna — Tomaszewska 6:2, 3:6, 6:4. Lamperska — Cegińska w. o., Adamska — Moczyńska 6:4, 6:2. Adamska grała ze zlanym palcem w lewej ręce (brakowało).

Seniory — gra pojedyncza: Kasprzak — Czajka 5:7, 6:3, 7:5. Gry podwójne mieszane: Kotwicki i Adamski biją Lamperską i Prymkego 6:0, 6:2 (I). Rozmiarkówna, Szczawińska zwyciężyły Woźniakównę i Płatkę II po ciekawej, wyrównanej grze w stosunku 6:3, 5:7, 6:2. Adamska, Sławek zdobył w. o., by potem przegrać do Tomaszewskiej I Stefańskiego 3:6, 3:6.

Grą pojedynczą juniorów: Kaniowski — Drożdżyński 6:1, 7:5. Kramer — Gasiorek 6:0, 6:2. W poprzedniej grze Kramer wygrał ze zlanym palcem zawodnikiem AZS — Borowczakiem 6:2, 7:5.

Grą podwójną męczyzn: Faworycy turnieju Tomaszewski, Szczawiński roznieśli Moczyńskiego i Palacza 6:0, 6:2. Bracia Grządzielcy Cz. i W. odnieśli zwycięstwo nad Kwileckim P. i Borowczakiem 6:2, 6:3. Stefański i Płatek II wygrali z Fraszeskim J. i Mogi-

nickim 6:0, 6:4. Zwycięzcy wykazali się znajomością taktyki gry podwójnej.

Do finału gry pojedynczej zakwalifikowali się zatem Tomaszewski (Zw. Warta) i Palmowski (Ogniwo), juniorzy — „starczy” rywale Kramer (Zw. Warta) oraz Kaniowski (Stal).

Dobre wyniki mistrzostw pływackich POZP

Przy pięknej i słonecznej pogodzie, jak i wielkim zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się w piątek, na pływalni miejskiej w Solcu, doroczne mistrzostwa Pozn. OZP, gromadząc na starcie ponad 100 zawodniczek i zawodników.

W I dniu mistrzostw młoda zawodniczka poznańskiej „Spójni” — Przyborowiczówna, ustanowiła nowy rekord okręgu poznańskiego na 400 m st. dow. uzyskując czas: 6:49,6. Poprzedni rekord wynosił 6:50,7 i należał do Malickiej (Spójnia).

Dobry wynik uzyskał również Taedling (Warta) na 400 m st. dow. w czasie 5:26,5 pływając bez silnej konkurencji. Wynik ten jest gorszy od rekordu okręgu tylko o 0,4 sek.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje wynik Boguckiej (Warta) na 200 m st. dow. juniorek — 3:16,9. Cichońskiego II (Warta), na 200 m st. dow. juniorek — 5:50,6 i Kruślaka (Gwardia — Krotoszyn) na 200 m st. klas. A juniorek — 3:12,1.

Szczegółowe wyniki po I dniu mistrzostw przedstawiają się następująco:

Seniory: 400 m st. dow.: 1. Przyborowiczówna (Spójnia) — 6:49,6 (nowy rekord okręgu), 2. Miklasówna (Warta) — 6:56,5, 3. Malicka (Spójnia) — 6:58,9, 4. Żurkówna (Spójnia) — 7:37,3. 400 m st. dow.: 1. Taedling (Warta) — 5:26,5, (czas gorszy od rekordu okręgu o 0,4 sek.), 2. Koprowski (Spójnia) — 6:01,2, 3. Boruszek (Warta) — 6:07,3, 4. Goetz (Spój-

nia) — 6:08,7, 5. Najman (Spójnia) — 6:17,4, 6. Zalisz (Warta) — 6:21,5.

W ogólnej punktacji, po I dniu mistrzostw prowadzi Spójnia — 33 pkt, przed Wartą — 27 pkt.

Juniorzy: 200 m st. dow.: 1. Bogucka (Warta) — 3:16,9, 2. Tomczak (Spójnia) — 3:26,6, 3. Skrzypczyńska (Warta) — 4:00,4, 4. Chmielewska (Spójnia) — 4:07,1.

200 m st. klas. A: 1. Nowacka (Gwardia — Krotoszyn) — 3:40,6, 2. Górna (Warta) — 3:55,4, 3. Olejniczak (Stal) — 4:00,0, 4. Dembska (Spójnia) — 4:15,0, 5. Czajńska (Spójnia) — 4:17,2, 6. Nowicka (Ogniwo) — 4:36,5.

400 m st. dow.: 1. Cichońska II (Warta) — 5:50,6, 2. Jachnik (Warta) — 6:04,6, 3. Grelus (Stal) — 6:27,6, 4. Domański (Spójnia) — 6:28, 5. Rumiński (Budowlani) — 6:36,5, 6. Lutomski (Spójnia) — 6:52,7.

200 m st. klas. A: 1. Kruślak (Gwardia — Krotoszyn) — 3:12,1, 2. Sawiński (Warta) — 3:25,2, 3. Chaciej (Warta) — 3:25,4, 4. Olszewski (Spójnia) — 3:26,3, 5. Myszkowski (Spójnia) — 3:27,4, 6. Dabieński (Warta) — 4:04,7.

W ogólnej punktacji po I dniu mistrzostw prowadzi Warta — 61 pkt, przed Gwardią z Krotoszyna — 26 pkt., 3. Spójnia — 25 pkt., 4. Stal — 10 pkt., 5. Budowlani — 2 pkt., 6. Ogniwo — 1 pkt.

Dzisiaj III dzień mistrzostw o godz. 16 na pływalni miejskiej w Solcu. (zes)

Migawki z szachowych mistrzostw Polski rozgrywanych w poznańskim „Belwederze”

W ogromnym napięciu trzymają publiczność niedocasy. Jest to prawdziwa „złota” dla niektórych spośród naszych mistrzów: zegar wskazuje jeszcze tylko 2, czasem 3 minuty, a tu trzeba zrobić 5, 6, nieraz kilkanaście posunięć. Kosztuje to często nawet partię...

Chronicznie w niedocasy wpadają: kpt. Litmanowicz, Szapiel, często Kwilecki.

Ogólną sensację wywołuje podkwa mgr. Jurkiewicz. Jednak dwie przegrane pod rząd partie mocno zachwiały wiarę w przyniesienie przez nią zwycięstwa...

Najbardziej bojowym z graczy jest Dreszer. W pięknym stylu wygrał z Gaglińskim, Balcarką dosłownie zniżył. Dopiero na Grynfeldzie natrafił na godnego

siebie przeciwnika: przegrał po krótkiej, ale bardzo ostrej partii.

Bardzo pechowo gra młody Kwilecki. W niedocasy wypuścił Tarnowskiego z beznadziejnej pozycji, z Szapiel, mając dwa wolne piony zremisował w „księżeczkowo” wygranej końcówce, z Balcarkiem przegrał, mając uprzednio partię prawie wygraną. Za to w partii z mistrzem Polski uśmiechnęło się Kwileckiemu szczęście...

Doskonałą formę wykazuje Plater. Po sześciu rundach prowadzi bez porażki.

Słabą dla odmiany formę wykazuje Makarczyk. Nie wygrał jeszcze ani jednej partii, przegrywał dwie. Czyżby załamanie? (pak)

